



**KS. KRZYSZTOF  
PODSTAWKA**

redaktor wydania

**B**łogosławiony (Benedictus), który przybywa w imię Pańskie – tymi słowami witamy w Polsce Ojca Świętego Benedykta XVI. Choć przygotowaniom do pielgrzymki brakuje, moim zdaniem, rozmachu, jaki znaleźliśmy z wizyt Jana Pawła II, jest to wydarzenie najważniejsze dla nas, wierzących. Kilkadziesiąt tysięcy osób z naszej archidiecezji wybiera się na spotkania z Papieżem, by umocnić się w wierze. Jedziemy i my, aby doświadczyć spotkania z Piotrem. Doświadczenia opiszę wkrótce. ■

## ZA TYDZIEŃ

- O KULTURALNYCH „KULTURALIACH”
- O NIEZWYKŁYCH LOSACH POLSKICH dzieci Wschodu
- WIZYTA W PARAFII Kluczkowice-Wrzelowiec

Lubelska służba zdrowia na Jasnej Górze

## W atmosferze strajków

Blisko stu pracowników służby zdrowia z terenu archidiecezji przybyło w ubiegłą niedzielę na Jasną Górę, by u Królowej Polski modlić się o rozwiązanie trudnych spraw środowiska medycznego. Pod opieką Duszpasterstwa Służby Zdrowia pielgrzymowali już po raz siedemdziesiąty.



KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

Od 1937 roku trwają nieprzerwanie pielgrzymkowe spotkania lekarzy, pielęgniarek i położnych oraz innych służb medycznych w sanktuarium Matki Bożej Królowej Polski na Jasnej Górze. W tym roku dołączyli także przedstawiciele honorowych dawców krwi. Archidiecezję lubelską reprezentowali przedstawiciele duszpasterstwa służby zdrowia, szpitala MSWiA z Lublina oraz Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolęcznictwa. Choć pielgrzymów było wyraźnie mniej niż w latach ubiegłych, ci, którzy przybyli, modlili

się o rozwiązanie spraw, które nękają środowisko. Trwające od piątku 19 maja rekolekcje i pielgrzymka odbywały się w atmosferze trwających protestów i strajków. Pośród postulatów kierowanych przez środowiska medyczne pod adresem władz znajdują się przede wszystkim żądania podniesienia płac i publicznych nakładów na ochronę zdrowia do wysokości min. 6 proc. PKB. Jak

**Dr Janusz Dubejko, dr Barbara Bogdańska z lubelskiego oddziału KSLP i ks. Marek Wisiński, kapelan szpitala MSWiA w Lublinie – uczestnicy 70. Pielgrzymki Służby Zdrowia przed wejściem na teren jasnogórskiego klasztoru**

się dowiedzieliśmy, istnieje realna groźba zaostrożenia form strajku, do odejścia od łóżek pacjentów włącznie. Zdaniem biskupa polowego Wojska Polskiego Tadeusza Płoskiego, który wygłaszał niedzielą homilię do pielgrzymów, takie formy protestu są niedopuszczalne. Tymczasem protesty trwają, a do strajkujących w naszym regionie dołączają kolejne placówki służby zdrowia. **KP**

## NIEDZIELA Z BENEDYKTEM XVI



KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

**P**onad 100 000 dodatkowych miejsc w pociągach przygotowała spółka PKP Przewozy Regionalne na czas pielgrzymki papieża Benedykta XVI w Polsce. Uruchomiono 40 dodatkowych, ogólnodostępnych pociągów dalekobieżnych do miejsc, które odwiedzi Papież. W trasy wyruszyły również pociągi nadzwyczajne, w tym trzy, które zawiozły około 4000 osób na spotkanie z Benedyktem XVI w Krakowie. Według szacunkowych danych w dniu, kiedy zamykaliśmy ten numer (21 maja), na spotkanie z Papieżem w Warszawie uda się ok. 1500 osób, a do Krakowa blisko 20 tys. pielgrzymów z archidiecezji lubelskiej. ■

**Sodalicia Marińska z Archidiecezjalnego Ośrodka DA przy kościele rektoralnym na ul. Staszica w Lublinie uczestniczyła w papieskiej Mszy św. na Błoniach**

## Strażacy świętowali



AGNIESZKA PRZYTYŁA

Po Mszy w lubelskiej archikatedrze święto strażaków przeniosło się na ulice Lublina

**LUBLIN.** Wojewódzkie obchody dnia strażaka rozpoczęła w lubelskiej archikatedrze 19 maja Msza święta, której przewodniczył metropolita lubelski abp Józef Zyciński. W Eucharystii uczestniczyły zastępy strażaków z całego województwa wraz z pocztami sztandarowymi, a także orkiestra strażacka. Z archikatedry uroczystości przenio-

sły się m.in. do Sali Błękitnej Urzędu Wojewódzkiego, gdzie przyznano odznaczenia, wyróżnienia i awanse na wyższe stopnie służbowe. Ze strażakami spotkał się także wojewoda lubelski Wojciech Żukowski. Kapelanem Państwowej Straży Pożarnej w województwie lubelskim jest ks. kan. kapitan poż. Mirosław Ładniak.

## Szansa na lotnisko

**ŚWIDNIK.** Jest szansa na to, że lotnisko w Świdniku może w przyszłości być filią budowanego przez Amerykanów portu w Niemczech. Lubelszczyznę odwiedziła delegacja przedsiębiorców i samorządowców z partnerskiego dla Lublina miasta Erie w Pensylwanii. Amerykanie spotkali się także z władzami Lublina i Świdnika, przedsiębiorcami, zarządem Portu Lotniczego Lublin, a także środowiskiem uniwersyteckim.

Delegację zaprosił prezydent Andrzej Pruszkowski podczas swojego ostatniego pobytu w Stanach. Wśród gości był burmistrz Erie, profesorowie uniwersytetów, a także władze portu lotniczego w Erie, który jest porównywalny do mającego powstać w Świdniku i ma podobny charakter. Obecni byli przedstawiciele firmy zajmującej się budowaniem lotnisk, która obecnie wznosi duży port lotniczy w Cottbus w Niemczech.

## Wystawa na Majdanku

**LUBLIN.** W Państwowym Muzeum na Majdanku trwa wystawa poświęcona studenckiej grupie opozycyjnej, która działała w latach 1942–1943 na terenie III Rzeszy. Wystawa „Biała Róża” została przygotowana przez Fundację Weisse Rose z Monachium

przy współpracy – Ośrodkiem Karta, IPN w Warszawie oraz Instytutem Sikorskiego w Londynie, w ramach obchodu Roku Polsko-Niemieckiego 2005/2006. Wystawę można zwiedzać od wtorku do niedzieli, w godzinach 10.00 do 16.00. Wstęp wolny.

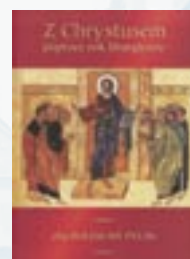
## Pokolenie JP2 „Na Granicy”

**TARNOGÓRA.** Zawody sportowe, Przegląd Piosenki Różnej, konkurs recytatorski poezji Zbigniewa Herberta, biesiady przy ognisku i inne atrakcje przewidziano dla uczestników Integryjnych Dni Kultury Młodzieżowej „Na Granicy”, jakie odbędą się 8 i 9 czerwca w Tarnogórze Izbicy. Impreza pomyślana

jest jako przygraniczne spotkanie młodych z diecezji zamajsko-lubaczowskiej i lubelskiej. Organizatorami wydarzenia są: parafia pw. św. Zofii w Tarnogórze, Stowarzyszenie „Magnum Bonum” z Krasnegostawu i KSM „Exodus” z Tarnogóry. Więcej informacji i zgłoszenia pod numerami: 084-6183090 i 084-6183725.

## Arcybiskup Senior o roku kościelnym

**LUBLIN.** Nakładem Wydawnictwa Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium” ukazała się interesująca i wszechstronnie przydatna książka pt. „Z Chrystusem poprzez rok liturgiczny” autorstwa abp Bolesława



Pylaka. Oprócz tematów dostosowanych do uroczystości i świąt, znajdziemy sporo mate-

riałów poświęconych Kościołowi, chrześcijaństwu, młodzieży, rodzinie, ojczyźnie, a nawet masonerii. Ważniejsze uroczystości i święta kościelne opatrzone kilkoma wersjami rozważań. Książka liczy 489 stron i stanowi

przystępną pomoc w duszpasterstwie oraz w katechezie nie tylko szkolnej, ale i rodzinnej.

## Muzykowanie przy św. Janie

**BYCHAWA.** W tym roku odbędzie się już piąta edycja bychawskiego „Muzykowania przy św. Janie”. Do udziału w imprezie organizatorzy zapraszają zespoły (schole) parafialne i nie tylko. Muzykowanie rozpocznie się 24 czerwca Mszą świętą w parafii św.

Jana Chrzciciela w Bychawie o godz. 16.00. Zgłoszenia należy nadsyłać do 20 czerwca na adres: Ks. Witold Gonciarz ul. ks. P. Ściegiennego 25, 23-100 Bychawa. Tel. 81 566 00 10 albo drogą elektroniczną: witgac@wp.pl, ukanio13@o2.pl.



Zespół „Przystań” z Chelma podczas jednej z poprzednich edycji bychawskiego muzykowania

ARCHIWUM GN

W archidiecezji rusza Pomoc Kościołowi w Potrzebie

# Na ratunek Kościołowi

Są miejsca na świecie, gdzie za wyznawanie wiary w Chrystusa można zostać skazanym na śmierć, gdzie prześladowania trwają od kilkudziesięciu lat, gdzie wiernych nie stać na zbudowanie świątyni. Takim wspólnotom od lat pomaga katolicka organizacja Pomoc Kościołowi w Potrzebie. W ciągu 60 lat swojego istnienia pomogła w ponad 130 krajach na całym świecie. W naszej archidiecezji właśnie rozpoczyna swoją misję.

Pomoc Kościołowi w Potrzebie stworzył w 1947 roku o. Werenfried van Straaten. Dzieło to miało być odpowiedzią na apel Piusa XII jako duszpasterska akcja pomocy dla niemieckich duchownych i wiernych wypędzonych z państw bloku komunistycznego.

## „Ojciec Słonina”

Jako główny cel działania organizacji o. Werenfried rozumiał „głoszenie przebaczenia i odbudowania miłości” pomiędzy zwaśnionymi przez wojnę narodami. Zachęcony sukcesami akcji, jaką przeprowadził w Belgii i w Holandii, zainicjował spektakularną akcję humanitarną dla niesienia pomocy egzystencjalnej dla Niemców. Ku zdumie-



ARCHIWUM PKWP

niu ojca Werenfrieda, narody dotąd okupowane przez hitlerowskie Niemcy udzieliły wspaniałomyślnie wsparcia finansowego i żywnościowego swoim „wczorajszym” wrogom. To wówczas ojciec Werenfried otrzymał przydomek „Ojciec Słonina”. W następnych latach zaskakiwał świat coraz to bardziej intrygującymi pomysłami w szerzeniu Ewangelii, w dziele pojednania i przebaczenia: kaplice-samochody, jeżdzące kościoły, za pomocą których księża mogli dotrzeć z posługą duszpasterską do rozproszonych wiernych. W roku 1953 powstał tzw. Zakon budowniczych, budujący domy dla uchodźców niemieckich. W końcu w ostatnich latach życia o. Werenfried zadziwił świat znowu, projektując kościoły-statki, pływające po rzekach rosyjskich i docierające do miejscowości oraz wiosek, w których nie było świątyni ani żadnych dróg dojazdowych. Po Niemczech jeżdżą obecnie samochody-konfesjonały, „reklamujące” sakrament pokuty.

## Modlitwa i informacja

Według ojca Werenfrieda, nie można działać i rozwijać chrześcijańskiej duchowości bez modlitwy. Dlatego usilnie prosił o jednoczenie się w modlitwie z tymi krajami, gdzie regularnie dochodzi do prześladowań katolików i innych wyznawców Chrystusa. Informując chrześcijan o sta-

nie i sytuacji Kościoła powszechnego w różnych częściach świata, Pomoc Kościołowi w Potrzebie „ociera łyż Boga wszędzie tam, gdzie Chrystus płacze” – mówił o. Werenfried. Głównym kanałem informacyjnym stał się, wydawany od 40 lat dwumiesięcznik „Biuletyn”. Oprócz modlitwy i udzielania informacji, Pomoc Kościołowi w Potrzebie zwraca się o wsparcie i datki w geście solidarności dla nuboższych i najbardziej poszkodowanych. Dzięki wsparciu 700 tys. przyjaciół i wolontariuszy, w ciągu każdego roku realizuje się ponad 7000 projektów. Ojciec Werenfried nigdy nie wstydził się tej posługi i nie obruszał, gdy nazywano go z szacunkiem „Bożym żebrakiem” albo „największym żebrakiem stulecia”.

## W Polsce

Początki dzieła w Polsce to spotkanie ojca Werenfrieda z kard. Stefanem Wyszyńskim 15 maja 1957 roku. Swoje wrażenia tak opisał w „Biuletynie”: „Na próżno usiłuję pocałować jego pierścień. Księżęta Kościoła z zażelazanej kurtyny czują się najwyraźniej równie niewygodnie w starym gorsecie ceremoniału jak nowocześni biskupi z Zachodu. Kardynał obejmuje mnie, jak każde polski zwyczaj, i zaczyna rozmowę, prowadzoną po obu stro-

nach w złym niemieckim oraz złym francuskim”. Spotkanie zaowocowało konkretną pomocą, którą w pierwszym rządzie otrzymały zakony kontemplacyjne i seminaria duchowne. Ta pomoc trwa nieprzerwanie do dzisiaj. Otwierając swoje biuro w Polsce, Pomoc Kościołowi w Potrzebie czeka na wsparcie Polaków, którzy przez lata doświadczali bólu prześladowania i dyskryminacji z powodu wiary katolickiej.

## W archidiecezji

Ksiądz arcybiskup Józef Życiński jako pierwszy podjął prośbę o. Werenfrieda o założenie sekcji Stowarzyszenia w Polsce. To głównie dzięki staraniom i życzliwości metropolity działania te zostały uwieńczone uroczystym otwarciem Biura 30 stycznia 2006 r. W uroczystej celebrze, której przewodniczył prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa kardynał Dario Castrillon Hoyos, wzięło udział ponad 20 biskupów. Wdzięczni arcybiskupowi za umożliwienie zaprezentowania naszego Dzieła w parafiach archidiecezji lubelskiej, serdecznie prosimy o modlitwę w intencji Kościoła prześladowanego, informowanie o trudnej sytuacji naszych siostr i braci, a tych, którzy mogą, o wsparcie materialne.

TOMASZ KORCZYŃSKI

## POMOC KOŚCIOŁOWI W POTRZEBIE

ul. Puławska 95  
02-595 Warszawa  
tel./fax (0-22) 845 17 09  
e-mail info@pkwp.org  
www.pkwp.org  
ING Bank Śląski O/Warszawa  
31 1050 1025 1000 0022  
8674 7759

Sonda

**CO BYŁO  
NAJTRUDNIEJSZE?**

DANUSIA



– Dla mnie najtrudniejsze było to, żeby się nawzajem na siebie otworzyć.

Każda z nas jest inna, wszystkie dużo przeżyłyśmy. Na spotkaniach musiałyśmy się przełamać i mówić o swoich problemach. I to pomogło. Dziś, zamiast ukrywać uczucia, umiemy o nich mówić szczerze w grupie. Tylko wtedy można rozwiązać każdy problem. Na pewno trudne jest odbudowanie zaufania.

WIESIA



– Najtrudniejsze jest zaakceptowanie drugiej osoby z jej wadami. Trudne było zdobycie zaufania moich najbliższych. Dopiero po 2 latach abstynencji rodzina uwierzyła, że dotrzymam słowa. W I rocznicę śmierci papieża Jana Pawła II obiecałam mu przed obrazem MB Płaczącej, że przez rok nie wezmę alkoholu do ust.

GRAŻYNA



– Trudne są ciche dni w domu, tak jak ostatnio. Mój mąż wrócił kiedyś do domu i zaczął czegoś szukać. W końcu nie wytrzymałam i zapytałam, czego szuka? A on na to: przebaczenia. Bardzo często w taki humorystyczny sposób rozwiązujemy problemy. Trudny był też wyjazd do Wilna, bo organizowały go pełne katolickie rodziny. A my byliśmy jedyną grupą z problemami. W czasie warsztatów udało się nam przełamać ten dystans, kiedy opowiadaliśmy, z jakimi trudnościami musimy się mierzyć. Widziałyśmy szacunek w oczach tych, którzy nas słuchali.

# Co ci to da

**Kemont mieszkania**

**prezenterem na**

**I komunię? Tak.**

**Ale**

**nie tylko**

**o remont tu chodzi**

tekst

**BARBARA PYCEL**

**S**potkałyśmy się pod Bramą Krakowską. W drodze do mieszkania pani Danusi, gdzie już czekały na nas mamy z Fundacji Szczęśliwe Dzieciństwo, Monika opowiedziała mi o projekcie „Nasza Rodzina ładnie mieszka”, w który włączyło się osiem dzielnych kobiet ze Starego Miasta, tworząc Grupę Samopomocową.

– Nie przejmuj się, jeśli ktoś-rejs zdarzy się zakłóć – uprzedzała w drodze Monika. – Cały czas pracujemy nad językiem, ale kiedy ponoszą emocje, trudno nad sobą zapanować. Mamy same się już do tego przyznają. Wiedzą, że za przekleństwo czeka je zmywanie po spotkaniu. Ale i ta groźba nie jest w stanie czasami ich odwieść od niecenzuralnego wyrażenia swojej opinii. Musiałam to powiedzieć – tłumaczę się, choć wiedzą, że za chwilę staną przed pełnym zlewem. Ale nauka nie idzie w las, a zyskują na niej rodzice, ale przede wszystkim dzieci, które już nie tylko w placówkach Fundacji, ale i w domach uczą się nowych zachowań.

**Dać sobie pomóc**

Do tej pory praca z rodzinami opierała się na organizowaniu okolicznościowych spotkań z



okazji Dnia Matki albo świąt. – „Szybko zobaczyłyśmy, że one potrzebują czegoś więcej – tłumaczy Monika, szefowa jednej ze świetlic na Starówce. Tradycyjne spotkania przestały wystarczać. Uznałyśmy, że wszyscy to robią i trzeba coś zmienić. Wtedy powstał pomysł programu „Nasza Rodzina”. Przez rok eksperymentowałyśmy, ale od września rozpoczęłyśmy konkretną pracę. Do projektu „Nasza Rodzina ładnie mieszka” włączyło się 11 mam. Do dziś wytrzymało 8. Taka forma pomocy okazała się najlepszym rozwiązaniem na rozpoczęcie nowego rozdziału w ich życiu.

**Kodeks i szczerłość**

– To, że trzymamy się razem, to przez szczerłość – wyjaśnia Wiesia. Wcale mnie to nie dziwi, kiedy słucham, jak otwarcie opowiada o swoim życiu z zakrętami. – Ja ją za to kocham – mówi Grażyna, jedna z dwóch szczęśliwych mężatek w tej grupie. Pozostałe to mamy samotnie wychowujące dzieci albo wdowy,

**Jeden ze strojów na I Komunię Danusia uszyła sama**

tak jak Marzena. Wiesia jest najbardziej rozmowna, ale mimo ostrzeżeń Moniki do końca naszej rozmowy nie słyszę nic niestosownego. W samodyscyplinie pomaga też kodeks, zespół zasad, pod którymi mamy się podpisują i przyrzekają je realizować. Jeżeli pojawia się nowy problem, dopisują do listy pomysł na jego rozwiązanie. Jednym z ustaleń jest wspólna modlitwa na rozpoczęcie i zakończenie spotkania w grupie. Bo tu jest też czas na formację – tak samo ważną jak zajęcia warsztatowe i cała ta widzialna praca na zewnątrz – tłumaczy Monika, opiekunka zespołu. Zapraszamy do nas też księdza i choć musi wytrzymać krzyżowy ogień pytań, cierpliwie na nie odpowiada.

**8 wspaniałych**

Mamy spotykają się raz w tygodniu albo i częściej. Pierwsza godzina to sprawy organizacyjne, potem obowiązkowa przerwa na papierosa, a po niej czas na integrację, czyli kawę, ciastko.

projekt dla mam

# ...je, mammo?



KATARZYNA LINK

W projekcie „Nasza Rodzina ładnie mieszka” mamy spotkały się już z dekoratorem wnętrz, uczą się o roli rodziców w domu i same sobie przekazują to, co potrafią robić najlepiej. Danusia szyje i haftuje, Wiesia wie, co, kiedy i jak posadzić. – Każda z nich ma jakiś talent – przekonuje Monika, tyle że niektóre jeszcze o tym nie wiedzą. Te formalne spotkania przenoszą się często do ich mieszkań, gdzie mogą porozmawiać, wyzalić się, wesprzeć jedna drugą, razem świętować urodziny, imieniny. Ale najbardziej integrujące okazały się kilkudniowe wyjazdy. Tak było podczas pielgrzymki do Krakowa, Kalwarii Zebrzydowskiej, Wadowic i Częstochowy, na którą udało się zarobić ze sprzedaży ciast podczas bożonarodzeniowego kiermaszu. Wieczorami rozwiązują się języki i serca – śmieje się Monika i wie, że to były świetne lekcje spędzenia wolnego czasu, którego do tej pory mamy prawie nie miały.

## Ładnie mieszkanie

Dzięki fundacji mamy uczą się samodzielnie podejmować

## PROGRAM „NASZA RODZINA”

Jest autorskim programem wypracowanym przez Fundację Szczęśliwe Dzieciństwo i realizowanym poprzez system wychowawczy Akademia Młodzieżowa. Jest on odpowiedzią na diagnozę środowiska, w którym pracujemy oraz nowatorskim pomysłem na pracę z rodzicami i dziećmi. Jego celem jest rozwiązywanie konkretnych problemów tych rodzin. Na program „Nasza Rodzina” składa się realizacja poszczególnych projektów, m.in. „Nasza Rodzina ładnie mieszka”, „Nasza Rodzina zdrowo się odżywia”, „Nasza Rodzina się modli”, „Nasza Rodzina zarabia pieniądze”, „Nasza Rodzina razem świętuje czy spędza wolny czas”. Jeden projekt realizowany jest w ciągu jednego roku i przebiega równocześnie w grupie rodziców oraz dzieci. Ma formę warsztatów, treningów umiejętności, spotkań grup samopomocowych, wykładów, rajdów, spotkań integracyjnych czy okolicznościowych.

decyzje, nie tylko związane z projektem. Pierwszym mieszkaniem, które zdecydowały się wyremontować, jest mieszkanie Danusi. To w ramach prezentu na I Komunię jej synów – Piotra i Pawła. Potem będą kolejne. Spisały zapotrzebowanie na konieczne sprzęty i materiały i wzięły się do pracy. Każdego dnia coraz lepiej uczyły się, jak rozmawiać ze sponsorami, obsługiwać kom-

puter, faksować. – Bo tu naprawdę nie chodzi o ten remont – przekonuje opiekunka grupy. – One się uczą przełamywać własne lęki, ograniczenia, a czasami też, jak zmienić podejście, że mnie się coś należy, tylko dlatego że nie pracuję i muszę sama wychowywać dzieci. Nauczyły się samodzielności, a ja tylko czasami pojawiałam się w biurze żeby popatrzeć, jak sobie radzą – wspomina Monika.

## Sponsorzy

Pierwsze telefony do sponsorów to odmowa za odmową – wspominają mamy. Nie załamały się. W końcu trafily na właściciela sklepu z półkami, który zgodził się przekazać im kilka sztuk. Potem znaleźli się następni. – Dziś jedziemy do Świdnika po szafki i na Majdanek po 40 mkw. paneli – cieszy się Grażyna. Chwilę później Danusia przybiega do pokoju z kilkoma płytkami glazury do wykończenia kuchni. Wszystko za darmo. Wśród sponsorów są i firmy, i osoby prywatne. 500 zł na remont przekazał też jeden z banków. W mieszkaniu już stoi regał z biurkiem, bo do niedawna dzieci musiały odrabiać lekcje na kanapie. Jest dywan, żaluzje, farba. – O, a tu pani Basiu, niech pani spojrzy – Danusia wskazuje na podniszczony regał w pokoju – nakleimy marmurkową tapetę. – To chyba trudne – pytam. – Eee, nie bardzo, poradzimy sobie – uśmiecha się mama.

## Remont ...

...zacznie się tydzień po I Komunii bliźniaków, 29 maja. Prawie wszystko już przygotowane. Farby, pędzle. Będą pracować same. A te rzeczy, które zostaną, np. firanki, rozdzielią między siebie. Je-

śli nie starczy dla wszystkich, będą losować, żeby było sprawiedliwie – tłumaczy. Oprócz tego, jak przeprowadzić remont, mamy uczą się też, co to znaczy „ładnie mieszkać”, jak utrzymać porządek w domu, jak zadbać, żeby taki stan trwał jak najdłużej. Niedawno syn Wiesi zapytał: Mammo, co ci to daje? Wiem, co daje wam – odpowiedziała. Wiem, że nie biegacie po ulicy, że macie, gdzie pojechać w wakacje. A co z tego mają mamy? Aż trudno uwierzyć, patrząc na nie, że jeszcze niedawno większość spędzała czas w samotności. Dziś są pewne swoich talentów, a dzięki pomocy Fundacji mogą uczyć inne kobiety, jak wygrywać.



## MOIM ZDANIEM

MONIKA BIAŁKOWSKA

Kierownik Ośrodka Młodzieżowego nr 1 na Starówce

Balam się tej pracy. Różnił nas wiek, doświadczenia. Ale bardzo szybko znalazłyśmy wspólny język. Szanujemy się nawzajem. Grupa pomaga wyjść z kłopotów, a nawet nałogów. Nie zawsze się udaje, ale dajemy szansę. Na co dzień mamom pomaga młodzież z edukacyjnej firmy symulacyjnej „Przedsiębiorca Rodzinny”, prowadzonej przez Fundację w ramach Ośrodka Przedsiębiorczości Społecznej. Są to studenci kierunków pedagogicznych, którzy uczą się w praktyce pracy z rodzinami. Wielkim przełamaniem dla moich mam była Międzynarodowa Konferencja Rodzin Chrześcijańskich w Wilnie, organizowana z polskiej strony przez MOPR w ramach czterostronnego projektu EduPart. Będę szczęśliwa, jeżeli we wrześniu stworzymy nową grupę: mamy ofiarodawców, których pomocy bardzo potrzebujemy, i jak dotąd większość nas nie zawiodła.

Tydzień Kreatywności na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim

# Dlaczego wyjeżdżają?

Załamaniem na polskim rynku pracy, jakie nastąpiło w 1998 r., spowodowało nagły wzrost bezrobocia, z którym nie mogą sobie poradzić kolejne rządy. Spośród wszystkich krajów członkowskich UE to właśnie Polska ma największe bezrobocie. W przedziale wiekowym 20–24 lata aż 41 proc. to bezrobotni.

Tym bardziej nie należy się dziwić, że tyle osób – głównie młodych – wyjeżdża z Polski w poszukiwaniu pracy. Bezrobocie to nie jedyna, choć na pewno najważniejsza przyczyna masowego wyjazdu młodych ludzi. Kilkakrotnie wyższe zarobki niż w Polsce, a przy tym nieustannie silny w świadomości społeczeństwa stereotyp dostatku na Zachodzie skutecznie kuszą młodych ludzi, aby emigrować. Dopiero zetknięcie się z rzeczywistością powoduje, że mityczny obraz zachodniego eldorado upada. Już wkrótce rozpoczną się wakacje, wielu studentów i absolwentów wyjedzie za granicę, by zarobić. Zapewne część zdecyduje się na dłuższy pobyt, może nawet na stałe rozstanie z ojczyzną. Dla zastanowienia się nad tymi problemami od 9 do 12 maja Koło Naukowe Studentów Ekonomii KUL zorganizowało Tydzień Kre-



MICHAŁ GROT

atywności. Przez kilka dni trwania imprezy odbył się cykl wykładów, spotkań i szkoleń, których celem było dostarczenie studentom niezbędnych umiejętności (szybkie liczenie, rozmowa kwalifikacyjna z pracodawcą, a także skuteczne metody poszukiwania pracy i autoprezentacja), dzięki którym będą mogli znaleźć pracę w Polsce.

## Brakuje rąk do pracy

Europa Zachodnia znalazła się obecnie w niekorzystnej dla siebie sytuacji społeczno-demograficznej. – Unia, podobnie jak Polska, szybko się starzeje. Przybywa osób starszych, a drastycznie ubywa młodych – analizowała dr Danuta Tabin z Katedry Zarządzania

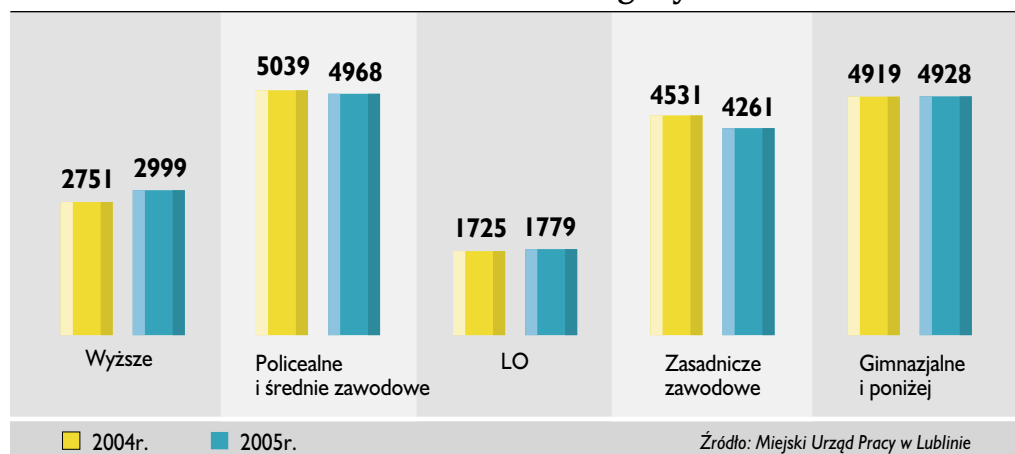
Zasobami Ludzkimi KUL. W związku z tym chętnie przyjmuje się obcokrajowców, których najczęściej zatrudnia się przy pracach fizycznych. – Wielu z nich to przybysze z Europy Środkowo-Wschodniej, m.in. Polacy – mówiła. Wśród zawodów, które najczęściej wykonują nasi rodacy, prym wiodą: murarstwo, pomoce domowe, prace budowlane i remonty, kierowanie ciężarówkami. – Często można spotkać absolwentów szkół wyższych, którzy podejmują się tych prac nielegalnie, zasilając szarą strefę – mówiła. Szczęśliwcy z wyższym wykształceniem mogą liczyć na pracę w zawodach

informatyka, lekarza, inżyniera budownictwa, architekta. – Tak naprawdę tylko nielicznym udaje się podjąć pracę zgodnie z wykształceniem zdobytym na uczelni – mówiła. Polacy najczęściej wyjeżdżają do Niemiec – 62 proc. (głównie praca sezonowa), Wielkiej Brytanii – 15 proc., oraz Irlandii i Włoch. Od niedawna rynki pracy otworzyły też Finlandia i Hiszpania.

## Szanse i zagrożenia

Emigracja zarobkowa to nie tylko szansa na poprawę sytuacji materialnej i przezwyciężenie bezrobocia. – Niewątpliwie po stronie zalet należy zapisać: aktywność zawodową, niezależność od rodziców, normalizację sytuacji zawodowej, ubezpieczenie się, oszczędzanie i uniknięcie dziedziczenia biedy – wyliczała doktor Tabin. – Są też poważne niebezpieczeństwa. Zaliczyłabym do nich pracę poniżej kwalifikacji i zatrudnienie w szarej strefie. Dopóki ludzie młodzi nie będą mogli po studiach znaleźć pracy, która zapewni im godziwą egzystencję i normalne życie, musimy liczyć się z kolejnymi falami emigracji młodych i wykształconych osób.

## Bezrobocie w Lublinie według wykształcenia



INFOGRAFIKA: JACEK BEKMAN

MICHAŁ GROT

VII Pielgrzymka Domów Pomocy Społecznej

# Dokąd poprowadzi nas jutro?

„Nie wiemy, dokąd poprowadzi nas Chrystus jutro. Nie wiemy, jaką formę przyjmie nasze cierpienie, nie wiemy, czym nowym może zaskoczyć nas życie. Jako odpowiedź na tę niepewność rozbrzmiewają Jego słowa – *Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem*” – mówił 12 maja na Górze Chełmskiej arcybiskup Józef Życiński.

Już po raz siódmy pracownicy pomocy społecznej i pensjonariusze DPS-ów województwa lubelskiego spotkali się na wspólnym pielgrzymowaniu. Tym razem miejscem spotkania stało się Sanktuarium Matki Bożej na Górze Chełmskiej, szczelnie wypełnione pielgrzymami, którzy przybyli tutaj w piątek 12 maja.



KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

„To miejsce może nam się kojarzyć ze wzgórzem Golgoty” – mówił na powitanie uczestników pielgrzymki arcybiskup Życiński, nawiązując do popularnego określenia świątynnego wzgórza mianem „Górk Chełmskiej”. „Jest w tym symbolika waszej wierności. Obok Maryi, czczonej w tym wizerunku,

**Arcybiskup Józef Życiński, ks. prałat Tadeusz Pajurek – duszpasterz pomocy społecznej i ks. Józef Sarzyński – kapelan DPS „Betania” w Lublinie na spotkaniu pielgrzymkowym w Chełmie**

wy stajecie przy krzyżu, który zdobi stula wielkanocna, symbol zmartwychwstania Chrystusa” – dodał. Arcybiskup przewodniczył uroczystej koncelebry z kapelanami domów pomocy z terenu województwa lubelskiego, którzy przybyli wraz z pracownikami i pensjonariuszami na tradycyjną pielgrzymkę.

Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych. Po Eucharystii pątnicy spotkali się na wspólnym grillowaniu na terenach przylegających do bazyliki Mariackiej.

Następna pielgrzymka odbędzie się za rok. Miejscem spotkania będzie sanktuarium maryjne w Ostrowie Lubelskim.

**KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA**

Nowe witraże w Szastarce

## Nowy blask kościoła

Kościół parafialny pw. św. Maksymiliana Kolbego w Szastarce ma od niedawna nowe witraże. Wraz z figurą Matki Bożej Fatimskiej, 14 maja poświęcił je biskup Mieczysław Ciso.

Twórcą szkła jest wrocławski artysta Zbigniew Jaworski, autor witraży, które zdobią już wiele świątyń i kaplic w Polsce. Można je podziwiać m.in. w Krasnobrodzie, Kraśniku, Biłgoraju, Niedrzwicy Kościelnej czy wreszcie w kościele seminaryjnym w Lublinie. Te z Szastarki przedstawiają tajemnice radosne Różańca świętego, a także sceny z Golgoty, Wniebowstąpienie Pańskie, Zesłanie Ducha Świętego, Wniebo-

wzięcie i Koronację Maryi, św. ojca Pio oraz patrona parafii. W homilii, podczas uroczystości poświęcenia, biskup Ciso nawiązywał do przeżywanego właśnie okresu wielkanocnego, „kiedy Maryja, jak każda z matek, pomaga przetrwać

w cierpliwości, spokoju i wierności nawet największe ludzkie niedole”. Wspominając 25. rocznicę cudownego ocalenia Jana Pawła II z zamachu dokonanego w maju 1981 roku wyrażał przekonanie, że to Matce Bożej z Fatimy za-

wdzięcza Kościół ten cud – „bywa tak w życiu, że dopiero doświadczenie bólu, dramatu przywołuje do wierności. Tymczasem Bóg nie jest dodatkiem do życia człowieka. On domaga się serca każdego człowieka, wierności i mi-

łości polegającej na dawaniu siebie innym”. Inicjatorem umieszczenia nowych witraży w świątyni jest ks. Zbigniew Kasprzyk, proboszcz parafii w Szastarce.

**Biskup Mieczysław Ciso, Zbigniew Jaworski – autor witraży, ks. Zbigniew Kasprzyk i Liturgiczna Służba Ołtarza z parafii św. Maksymiliana Kolbego w Szastarce**

**WIESŁAW TRUKAN**



## PANORAMA PARAFII

Chodel

## Silna wiarą

O parafii tej można powiedzieć, że jest miejscem szczególnym przynajmniej z trzech powodów. Pierwszym są powołania kapłańskie i zakonne, z których Chodel słynie, drugim jest śpiew. To także tutaj znajduje się cudowny obraz Matki Bożej Loretańskiej, przekazany do kościoła parafialnego przez ojców jezuitów po kasacie zakonu.

Miłość do śpiewu podziela wraz z parafianami ksiądz proboszcz Ryszard Sowa, który to szczególne zainteresowanie wyniósł ze swych rodzinnych stron. W Chodlu wspólnie ze swymi wiernymi je rozwija. To właśnie tutaj głębokie tradycje ma znakomity chór parafialny, prowadzony przez Stanisława Jadacha. Realizacja tej pasji to nie tylko włączanie się w śpiew podczas Mszy św. i różnego rodzaju spotkań, ale także liczne koncerty organizowane właśnie w parafii. To tutaj między innymi koncertowały Eleni i Irena Santor.

## Zagłębie powołań

Z parafii w Chodlu pochodzi 37 kapłanów, a w ostatnim czasie kolejny parafianin przyjmował święcenia

diakonatu. Zapytany, czym tłumaczyć taki wysyp powołań, ksiądz Ryszard odpowiada: Parafia po prostu modli się o powołania. To jest już wieloletnią tradycją, że wierni w swoich modlitwach pamiętają szczególnie właśnie o tej intencji. Zdarzało się, że w jednym roku święcenia kapłańskie otrzymywało czterech chodelskich parafian. Przykładem był rok 1969, kiedy to święceni byli ks. Stanisław Stanisławek, ks. Ryszard Jurak i ks. Jan Kiełbasa oraz salezjanin Kazimierz Machlikowski. W roku 1985 i 1987 święcenia przyjmowało po trzech kapłanów z Chodla.

Wśród powołań nie brakuje także takich do życia zakonnego. Atmosfera modlitwy, ale i przykład głębokiej wiary, której świadectwo dają mieszkańcy parafii, owocuje właśnie w ten sposób.

## Codzienność

Tak jak większość polskich rodzin, również i chodelscy parafianie zmagają się z trudami codzienności. Dawniej funkcjonowały tu dwa większe zakłady, które niestety upadły. Wielu mieszkańców żyje z rent czy emerytur, wielu



też dojeżdża gdzieś do pracy. Młodzi coraz częściej udają się za granicę, by tam szukać dla siebie możliwości i źródeł utrzymania. – To nie

tylko zjawisko ostatnich miesięcy, już od pewnego czasu ci, którzy mają możliwość, wyjeżdżają do sezonowych prac do Włoch, Niemiec, Holandii – mówi ksiądz proboszcz.

Zmartwieniem duszpasterzy jest fakt, że parafia się starzeje. Ostatnimi czasy więcej osób umiera niż się rodzi. W ostatnich latach na terenie parafii zamknięto trzy szkoły z powodu zbyt małej liczby uczniów. Są też i radości, z których największa to po prostu ludzie żyjący blisko Pana Boga.

AGA



## KS. RYSZARD SOWA

Urodzony w 1945 roku w Wierchowiskach. Święcenia kapłańskie przyjął 17 czerwca 1969 roku. Jest kanonikiem honorowym Kapituły Lubelskiej oraz Kapituły Zamojskiej. W parafii w Chodlu posługuje od 1985 roku.

Powyżej:

**Ksiądz proboszcz pokazuje plac maryjny – jedno ze wspólnych dzieł wykonanych przy parafii**

Obok:

**Cudowny obraz Matki Bożej Loretańskiej w Chodlu**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Wiem, że moi parafianie nie mają lekko w codziennym życiu, tym bardziej jestem dla nich pełen podziwu i wdzięczności za ich zaangażowanie w życie parafii i podejmowanie różnych prac. W ciągu mojego pobytu w parafii udało się nam bardzo dużo zrobić. To są ludzie, którzy gdy widzą konkretną robotę, włączają się w nią. Na przykład w jednym roku udało się nam wykonać organy, których koszt był ogromny. Na rynku w Chodlu postawiliśmy pomnik Chrystusa – co jest wielkim świadectwem wiary tych ludzi. To dzięki pracy parafian udało się zbudować dom parafialny, zrobić plac maryjny przy kościele. Takich rzeczy i dużych, i codziennych jest wiele. To jak wygląda dziś parafia jest efektem naszej wspólnej pracy i za nią właśnie moim parafianom jestem w sposób szczególnie wdzięczny.

## Porządek Mszy świętych

- Niedziele: 7.30, 9.00, 10.15, 11.30, 16.00
- Kaplica we Wronowie – 13.00
- Dzień powszedni: 7.00, 7.30 i 18.00